Świat finansjery. Terry Pratchett

2015-01-16

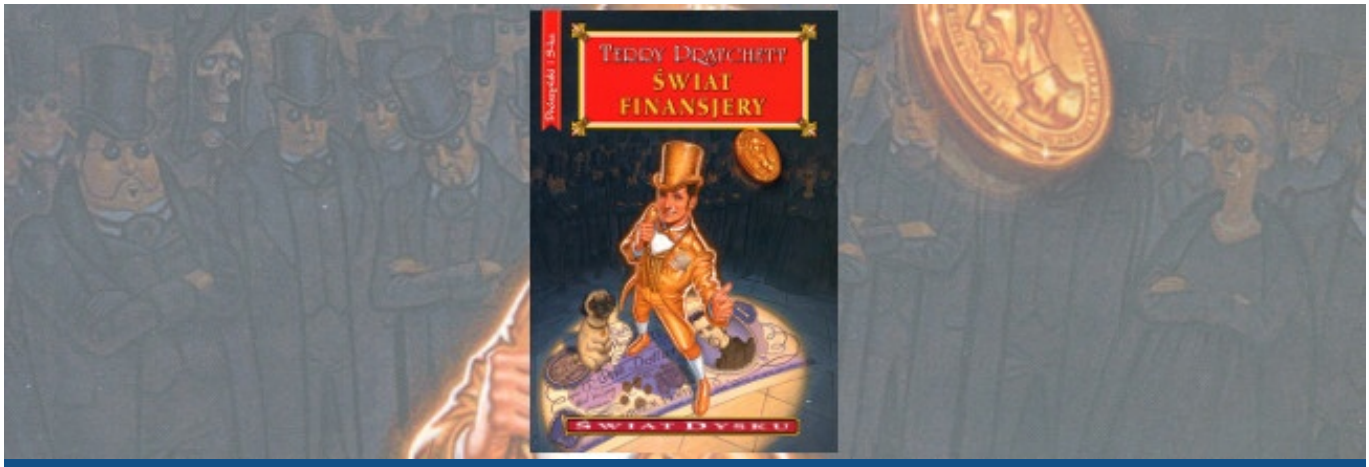

Czyli aby Moistowi nie było nudno.

Moist von Lipwig jako naczelnik poczty Ankh-Morpork wiedzie nudne życie, nie ma wyzwań, pojawiła się rutyna. Jako że takie życie nie odpowiada Moistowi szuka dreszczyku emocji. Wydaje się że o jego ryzykownych wybrykach nikt nie wie. Myli się. Jest osoba która wie wszystko (a może i nawet więcej) co się dzieje w Ankh-Morpork. Lord Havelock Vetinari, Patrycjusz Ankh-Morpork. Ma propozycję dla Moista.

Proponuje mu funkcję kierownictwa…Królewskiego Banku Ankh-Morpork i podległej mu mennicy. Przypomnieć należy że Moist to były złodziej, oszust i fałszerz. Moist kategorycznie odmawia, a Lord Vetinari nie naciska, nie przedstawia (niemiłych alternatyw), nie widzi wręcz problemu. Dziwne? Nie bardzo, Patrycjusz i tak zawsze postawi na swoim. :-)

Moist tak czy siak zaczyna prowadzić bank, nie jest prezesem – sytuacja jest lekko zagmatwana. Pocztę udało mu się zmienić – z kpiny stała się prężnie działającą instytucją. Tym razem wyzwanie jest większe i będzie trudniej. Czyli będzie tak jak lubi Moist.

To że Moist został kieruje bankiem nie podoba się rodzinie Lavish to oni są właścicielami banku i to ktoś z ich rodziny powinien być na miejscu Moista. Planują się go pozbyć, co Moista wcale nie cieszy, ale przynajmniej nie będzie narzekać na nudę.

Czy Moistowi się uda? Jasne że tak, Świat Dysku to nie dramaty o złych zakończeniach. :-)

Będzie dużo problemów do rozwiązania, trzeba będzie znaleźć alternatywę do parytetu złota – będzie to bardzo pomysłowe i niespotykane. Spotkamy starych znajomych - Adora Belle Dearheart cały czas szuka golemów dla Powiernictwa Golemów. Wiążą się z tym ciągłe wyjazdy, co nie służy jej związkowi

z Moistem. Zaznajomimy się z człowiekiem z przeszłości Moista, przeczytamy o maszynie przewidującej przepływ (dosłownie) pieniądza, będziemy uczestniczyć w narodzinach banknotów.

Powieść Terrego Partchetta jak zawsze trzyma wysoki poziom, jest zabawna, ale i pouczająca, czasami szkoda że nie da rady przenieść niektórych pomysłów tego angielskiego pisarza w nasz świat. Może było by na nim lepiej, a na pewno weselej.

Artur Wyszyński